

<https://pamiec.pl/pa/ipn-notacje-ipn-tv/ipn-tv/13649,IPN-TV-dyskusja-Dyplomata-czyli-szpieg-Warszawa-8-kwietnia-2014.html>

2019-10-22, 17:11

IPN TV - dyskusja „Dyplomata, czyli szpieg?” – Warszawa, 8 kwietnia 2014

Zapraszamy Państwa do obejrzenia dyskusji „Dyplomata, czyli szpieg?”, która odbyła się we wtorek 8 kwietnia, o godz. 17:30, w Centrum Edukacyjnym IPN im. Janusza Kurtyki Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25 w Warszawie.

W dyskusji wzięli udział:

Stephen Mull - ambasador USA w Polsce od września 2012 roku, w służbie dyplomatycznej od 1982 roku, zaczynał od placówki dyplomatycznej w Warszawie,

Robin Barnett - ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce od sierpnia 2011 roku, w służbie dyplomatycznej od 1980 roku, zaczynał od placówki dyplomatycznej w Warszawie w 1982,

Bernard Margueritte - od 1966 roku wieloletni korespondent mediów francuskich w Polsce, z przerwą w latach 1971-1977, kiedy został zmuszony przez władze do opuszczenia Polski,

dr Patryk Pleskot - autor książki „Dyplomata, czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956-1989)“.

Moderatorem dyskusji był dziennikarz Radia RMF FM **Konrad Piasecki**.



Co z czasów PRL-u najbardziej utkwiło im w pamięci? Co zachodni dyplomaci i korespondenci chcieli wiedzieć o Polsce? Jak pozyskiwali informacje? Jak wyglądały ich kontakty z przedstawicielami komunistycznych władz? Co mieli do ukrycia przed bezpieką? Jak wyglądało ich życie pod czujną obserwacją „smutnych panów”?

Pretekstem do dyskusji była **książka Patryka Pleskota „Dyplomata, czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956-1989)”**.

Kontrwywiad w PRL był po prostu częścią Służby Bezpieczeństwa, czyli policji politycznej i zajmował się inwigilacją cudzoziemców, tj. wszystkich tych dziedzin życia, w których występował tzw. styk z zagranicą. Niechętnie patrzono na wszelkie kontakty Polaków z przedstawicielami Zachodu. Władze komunistyczne miały obsesję na punkcie „przecieków”, a Służba Bezpieczeństwa otrzymała zadanie wykrycia ich źródeł. Zachodnich dyptomatów uważano także za główne źródło „dywersyjnej” propagandy, a do ich śledzenia wykorzystywano wszystkie dostępne metody inwigilacji.

PRL była postrzegana przez państwa Zachodu jako jeden z najważniejszych elementów strategicznych bloku wschodniego. Zachodnie służby wywiadowcze jak najbardziej realnie usiłowały rozpoznać rozmieszczenie i wyposażenie oddziałów Armii Radzieckiej stacjonujących w Polsce, nie lekceważąc też Wojska Polskiego.

Jednocześnie, ze względu na znaczny stopień liberalizacji systemu po 1956 roku, w Polsce łatwiej było zdobyć wiadomości o wydarzeniach politycznych i społecznych niż w innych krajach za „żelazną kurtyną”. Decydowała o tym także postawa samych obywateli, którzy byli zwykle otwarci na kontakty z cudzoziemcami i nierzadko niechętni komunistycznej władzy. Bezpieka nie miała łatwego zadania...

Departament II MSW zatrudniał kilkaset osób i nawet jeśli dodać do tego funkcjonariuszy z Biura „B” MSW, zajmujących się tajną obserwacją, nie był w stanie kontrolować wszystkich podejrzanych. Skupiano się zatem przede wszystkim na inwigilacji przebywających w Polsce obywateli, w tym dyptomatów, czterech najważniejszych państw Sojuszu Północnoatlantyckiego: USA, Wielkiej Brytanii, Francji i RFN.

Książkę Patryka Pleskota „Dyplomata, czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956-1989)” można kupić na: <http://www.ipn.pocztytaj.pl/>

Drukuj
Generuj PDF
Powiadom